

ONZ martwią „niezabójcze” drony do nadzoru tłumów

5 listopada 2014

Drony dzielimy na wojskowe i cywilne, ale jest jeszcze pośredni rodzaj – drony policyjne z paralizatorami albo roboty do atakowania gazem łzawiącym lub gumowymi pociskami. Rządy wielu państw mogą odczuć potrzebę posiadania takich zabawek i ONZ widzi to jako zagrożenie.

Wszyscy wiedzą, że drony i inne autonomiczne pojazdy znalazły już sobie miejsce na polu walki oraz w przestrzeni cywilnej. Drony wojskowe kojarzą się z typową bronią do operacji wojskowych, która może działać w teatrze działań wojennych lub... czasem poza nim, ale generalnie jest to śmiertelna broń.

Są też drony cywilne, które najczęściej kojarzą się z dronami ratowniczymi, roboczymi, obserwacyjnymi itd.

Niestety jest jeszcze trzeci rodzaj dronów. Chodzi o urządzenia będące bronią, które mają działać w przestrzeni cywilnej i służyć organom ścigania. Takie drony często są „nieśmiertelne”, choć mogą zabić lub poważnie zranić. Mogą być wyposażone np. w paralizatory elektryczne. Mogą służyć do kontrolowania zamieszek, ścigania przestępców, pilnowania granic, pilnowania infrastruktury itd.

Na te właśnie „nieśmiertelne” drony zwrócił uwagę Christof Heyns, specjalny sprawozdawca ONZ ds. pozasądowych, doraźnych i arbitralnych egzekucji. W swoim raporcie odnotował on, że tego typu technologie są już dostępne w sprzedaży na całym świecie. Mogą one służyć do zdalnego i zautomatyzowanego kontrolowania demonstracji, pilnowania obiektów, ścigania kłusowników i innych zadań.

Raport Heynsa znajdziecie na stronie komisarza ONZ ds Praw

Człowieka oraz pod tym tekstem. W raporcie znajdziemy bardzo ciekawe przykłady technologii, które władze różnych państw mogą sobie kupić.

Raport wymienia m.in. firmę Chaotic Moon Studios, która rozwija drona zdolnego do strzelania w ludzi elektrodami, które rażą człowieka prądem o wysokim napięciu. Ten dron z taserem był kiedyś opisywany w Dzienniku Internautów. Oto film, który prezentuje możliwości urządzenia:

W raporcie są jeszcze ciekawsze przykłady.

Firma Vanguard Defense Industries stworzyła drona, który może być wyposażony w wyrzutniki granatów, strzelbę lub taser. Poza tym urządzenia do zdalnego użycia siły nie muszą być tylko dronami. Raport Heynsa opisuje „robotyczne platformy” do rozpędzania demonstracji za pomocą gazu łzawiącego, gumowych kul lub paralizatorów elektrycznych.

Przykładowo niemiecka firma VDI Technologiezentrum opracowała zautomatyzowany system do uwalniania gazu łzawiącego, gdy tłum wejdzie na określony obszar. Niektóre kraje, jak Brazylia i Zjednoczone Emiraty Arabskie, już mogą używać robotów do kontrolowania tłumów.

Brzmi to wszystko przerażająco, a sprawozdawca ONZ stawia istotne pytania. Czy w ogóle powinniśmy pozwalać na zdalne używanie broni? Czy w ogóle powinny istnieć zautomatyzowane środki przymusu? Zdaniem ONZ środki stosowane przez organy ścigania powinny być zawsze minimalne (tzn. nie ostrzejsze niż potrzebne do opanowania sytuacji). Niestety zdalne kontrolowanie urządzeń oraz – w niektórych przypadkach – automatyczne stosowanie broni może poważnie szkodzić proporcjonalności działań.

Czytanie o „dronach bezpośredniego przymusu” może się nam wydawać tylko ciekawostką. Zakładamy, że żyjemy w kraju prawa i nasze władze z pewnością niczego głupiego nie zrobią. Chcemy

w coś takiego wierzyć. Zdarzało się jednak, że polskie organy ścigania kupowały nowoczesną „nieśmiercionośną” broń, której użycie nie było w prawie wystarczająco uregulowane. Chodziło o LRAD, czyli mobilne urządzenia nagłaśniające dużej mocy.

Oczywiście ktoś może powiedzieć, że lepszy jest dron z paralizatorem niż człowiek z bronią ostrą. Nie jest to całkiem pewne, a poza tym nie chodzi tylko o rodzaj broni. Chodzi o to, aby ustalić ogólne zasady stosowania takich środków przymusu. Nawet jeśli autonomiczna broń do rozpędzania tłumu miałaby być stosowana, powinny istnieć zasady jej stosowania. W przeciwnym razie „nieśmiercionośna” i „łagodna” broń stosowana wobec tłumów może stać się jednym z przerażających środków do naruszania praw człowieka.

Kopia raportu [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)